

Boty piszą, boty czytają, a Szymborska nadaje z zaświatów. I tylko ludzie krzyczą z frustracji

© Radosław Czyż

Gazeta Wyborcza, 22.10.2024

<https://wyborcza.pl/7,75410,31405764,boty-pisza-boty-czytaja-a-szymborska-nadaje-z-zaswiatow-i.html#s=S.embed link-K.C-B.1-L.1.zw>

Po pożegnaniu się z kilkunastoma współpracownikami Off Radio Kraków postanowiło wymyślić sobie nowych. Czy to "eksperyment badawczo-medialny", czy trywialna oszczędność ubrana w futurystyczny kostium? I co na to wszystko powiedziałaaby Wisława Szymborska?

Nowi prowadzący Off Radia Kraków są młodzi, piękni i przebojowi.

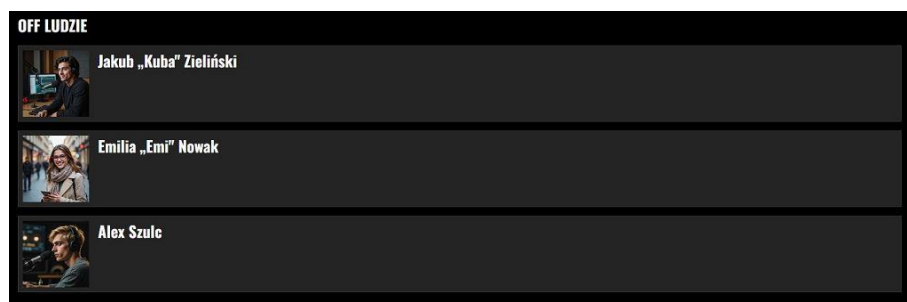
Emilia „Emi” Nowak ma 20 lat, studiuje dziennikarstwo i interesuje się popkulturą. Jakub „Kuba” Zieliński ma 22 lata i studiuje inżynierię akustyczną, co w pełni łączy jego pasję do muzyki i nowych technologii. Alex Szulc ma 23 lata, studiuje psychologię i jest osobą zaangażowaną społecznie, zwłaszcza w tematy związane z kulturą queer. Wnioskując po zapisie słowa „aktywist_ka” możemy przypuszczać, że jest też osobą niebinarną. Ironiczne, bo - jak cała trójka - składa się z kodu binarnego.

Wszystkich stworzył algorytm.

AI w Off Radio Kraków

Jedynki i zera układają się w bardzo przekonujące byty. Na stronie są nawet ich zdjęcia. Na każdej dłoni jest po pięć palców (a z nimi AI miała dotychczas największy problem). Aż trudno uwierzyć, że nie są prawdziwi! Zdradzają ich tylko martwe spojrzenia i wierutne kocopoły wypisywane w tekstach. Pewnie nawet najgorsi krakowscy studenci nie piszą tak pusto i bezpłciowo, choć sam Alex w artykule „Czy dyplom jest kluczem do sukcesu? Pokolenie Z na rozdrożu” przekonuje, że dla jego rówieśników studia to relikwiny przeszłości.

„«Studia nie uczą mnie tego, co naprawdę potrzebuję wiedzieć w mojej dziedzinie» – to zdanie słyszę coraz częściej od znajomych” – halucynuje Alex, bo przecież żadnych znajomych nie ma. Nawet na zdjęciu z – prawdopodobnie – Marszu Równości wydaje się samotny, odseparowany od nieostrych, wpatrzonych w obiektyw figur snujących się w tle (dlaczego AI sądzi, że w Krakowie wszyscy mężczyźni to blondyni w skórzanych kurtkach?).



Wirtualni prezenterzy Off Radia Kraków zrzut ekranu ze strony off.radiokrakow.pl

Druga z nowych „Off Ludzi” (żarty piszą się same), Emilia, pochyla się w swoim pierwszym artykule nad rodzinnymi planami pokolenia Z. „Czy pokolenie Z planuje tradycyjne życie rodzinne?” – pyta w nagłówku. Wirtualna autorka zauważa, że dla „zoomersi” nie są już tak chętni do zakładania rodziny w dorosłym życiu. Jedną z przyczyn jest kryzys klimatyczny. „Pytania o to, jak świat będzie wyglądał za 20-30 lat, kiedy nasze hipotetyczne dzieci dorosną, stają się coraz bardziej palące” – stwierdza.

Pytanie tylko o jakich hipotetycznych dzieciach mowa, gdy słowa te pisze algorytm.

„Eksperyment badawczo-medialny”? Bullshit

Nowi prowadzący kanału tematycznego Off Radio Kraków to – jak przekonują władze radia – „eksperyment badawczo-medialny, próbujący zdiagnozować i odpowiedzieć na pytanie, jakie skutki może nieść ze sobą rozwój sztucznej inteligencji dla kultury, mediów, dziennikarstwa, społeczeństwa”.

Pominę fakt, że publiczne radio prowadzone za publiczne pieniądze pod żadnym pozorem nie powinno być miejscem na takie eksperymenty.

Czytając zdanie napisane przez władze radia, cytuję pod nosem bohaterkę serialu „Poker Face”, samozwańczą detektywkę, która za każdym razem, gdy słyszy kłamstwo, mówi: „bullshit”. Bo przecież oddanie pasma radiowego w ręce sztucznej inteligencji to żaden „eksperyment badawczo-medialny”, a zwykłe cięcie kosztów.

Już pod koniec sierpnia kilkanaście osób współpracujących z Off Radiem Kraków dowiedziało się, że z początkiem jesieni pasmo zmienia formułę nadawania i nadawca nie przedłuży z nimi umów.

Czystki pracownicze i zwolnienia grupowe to w mediach żadna nowość. Kilka miesięcy temu Wirtualna Polska zwolniła dziennikarzy i współpracowników kasując przy tym całe działy, „Wyborcza” skutki zwolnień grupowych odczuła nie raz.

Ba, z własnej redakcji znam niechlubny precedens próby zastąpienia całego działu narzędziami sztucznej inteligencji. Zwolnienie koleżanek i kolegów z działu korekty to dla „Wyborcze” wciąż nieodżałowana strata (dla moich tekstów z pewnością).

Boty piszą, boty czytają...

Ale żadne zwolnienia grupowe w mediach, nie wywołało takiego oburzenia, jak działanie Radia Kraków. O sprawie wprowadzenia na antenę „wirtualnych dziennikarzy” poinformował we wpisie na Facebooku były współpracownik rozgłośni Mateusz Demski.

Zamieszczoną w nim petycję podpisało pięć tysięcy osób. A, że ilość podpisów rośnie lawinowo, w chwili publikacji tego komentarza być może jest ich znacznie więcej. Ile? To w zasadzie nieistotne – liczba, jak wysoka by nie była, symbolizuje tylko wściekłość opinii publicznej na oddanie tak delikatnej materii jak dziennikarstwo w ręce maszyny.

I nie chodzi przecież o pisanie newsów pod algorytmy wyszukiwarek internetowych, które kategoryzują roboty Google – algorytmy przeczesujące internet w poszukiwaniu treści do

skatalogowania. Treści dziś pisanych często przez AI. Boty piszą, boty czytają, ludzie krzyczą z frustracji.

Czy Zetki słuchają tylko Radia Zet?

To między innymi takie działania przyczyniły się do popularności „teorii martwego internetu”. Według niej znany nam internet przestał istnieć w 2016 r., a to, co obserwujemy dziś, to tylko fasada stworzona przez maszyny. To oczywiście (czy na pewno?) teoria spiskowa, ale prawdą jest, że po serwisach takich jak Facebook i Twitter (obecnie X) dziś trudno się poruszać, bo ich algorytmy wciąż podrzucają nam wygenerowane przez AI posty, pod którymi w komentarzach boty kłócą się z botami. Nawet proputinowskich trolli próżno tam szukać – dawno zastąpiła ich sztuczna inteligencja.

Czy teorię martwego internetu teraz wyprze praktyka martwego radia? Być może. Marcin Pulit, likwidator Radia Kraków i jego prezes w latach 2011-2016, wymyślił sobie, że Off Radio ma zawalczyć o słuchaczy z pokolenia Z. Tego, które od telewizji woli streaming, a od serwisów newsów Tik-Toka i Instagram. Zamiast radia wybiera wygodniejsze podcasty, a muzyki słucha na Spotify.

To oczywiście krzywdząca generalizacja, ale pokażcie mi zetkę (tudzież „zoomersa”), która z własnego wyboru słucha radia (tu wstawić żart, że jeśli już to Radia Zet), a przyjmę ten argument anegdotyczny i uznam, że pomysł Pulita może być niezgorszy.

A raczej byłby, gdyby nie jeszcze jedna istotna cecha pokolenia Z – umiłowanie autentyczności.

Nikt, kto choć raz bliżej przyjrzał się współczesnej młodzieży, nie zaryzykowałby twierdzenia, że ci bezkrytycznie rzucają się na nowe technologie, a sztuczność twórców AI przyjmują z otwartymi ramionami. Widzą ich ryzyko, czują ich fałsz i odrzucają go świadomi choćby tego, jak wielki koszt energetyczny tworzą wszelkie narzędzia oparte na uczeniu maszynowym.

Gez Z. są wrażliwi na zmiany i problemy społeczne – musieli to dostrzec nawet ludzie odpowiedzialni za stworzenie nowych AI prowadzących nowe AI-dycje w Off Radiu. „Zatrudniając” Alex wiedzieli, że ktoś w wirtualnej redakcji musi być aktywistyczną osobą queerową, zaangażowaną w sprawy społeczne. I o ile artykuł o topniejącym zainteresowaniu studiami mnie rozczarował, to bardzo chętnie przeczytałbym, co Alex uważa choćby o trwającym przeszło rok ludobójstwie w Strefie Gazy. I na ile wirtualna Zetka zgadzałaby się w tej kwestii np. z Janem Hartmanem.

„Od jakiegoś czasu czuję się podle”

Profesora przywołuję tu nie bez powodu. Ktoś w Radiu Kraków wymyślił sobie mianowicie, że by lepiej sprzedać pomysł roborredacji, warto byłoby poprzedzić jej start jakimiś działaniami promocyjnymi. Najlepiej w duchu „eksperymentu badawczo-medialnego”. I tu cały na biało wchodzi Jan Hartman, który napisał dla serwisu rozgłośni felieton w ramach tygodnia tematycznego „Sztuczna inteligencja: co nam daje, co nam zabiera”.

„Od jakiegoś czasu czuję się podle” – zaczyna Hartman, a nawet nie wie jeszcze, że został wykorzystany jako twarz zastępowania dziennikarzy AI. „Uprzytomniłem sobie, że gdyby

nakarmić algorytm moimi własnymi tekstami oraz niewielką biblioteczką, to mógłby rozpocząć taśmową produkcję «moich» książek i artykułów. Nawet ja sam bym się nie zorientował, że nie ja to napisałem" – kontynuuje zdecydowanie zbyt skromny profesor. To, że którąś z „jego” książek napisało AI, rozpoznałby raczej każdy.

Całego tekstu Hartmana omawiać nie mam zamiaru – nie jest ani szczególnie wnikliwy, ani odkrywczy. Z całą pewnością jest jednak wyważony i świadomie odnoszący się do zagrożeń AI.

„Z etycznego punktu widzenia najbardziej dojmującym problemem, gdy chodzi o SI jest groźba marginalizacji i degradacji społeczno-zawodowej znacznej części ludzkości. Ogromna rzesza ludzi wykonujących różnego rodzaju prace umysłowe może utracić pracę, którą przejmą komputery, tak jak niegdyś pracę fizyczną zastąpiły maszyny" – przytomnie zauważa Hartman.

Profesor przyznaje, że o ile rozwój technologii, podobnie jak rewolucja przemysłowa, ostatecznie uchronić nas może od „ogłupiającego znoju” nisko opłacalnej pracy, tak nie daje „żadnej gwarancji, że podobnie będzie z pracami umysłowymi”.

Nie wiem, czy to przejaw ignorancji, cynizmu, czy głupoty, że artykuł z takim akapitem łączy się z uruchomieniem radiowej redakcji, w której kilkunastu zdolnych, profesjonalnych i prawdziwych ludzi zastąpiono trójką botów wypłutych przez algorytm. Ten sam, który pytany o ocenę pomysłu stworzenia radiowego pasma prowadzonego przez AI, przyznaje, że jest on nieetyczny i nieopłacalny.

Głos z zaświatów

Gdy poprosiłem ChatGPT o ocenę sytuacji, model językowy przyznał, że o ile może spojrzeć na problem z różnych perspektyw, o tyle brak mu osobowości, więc i osobistego poglądu. Następnie wymienił problemy etyczne, jak ryzyko dehumanizacji i zagrożenie dla dziennikarstwa, ale też nieoptymalny aspekt ekonomiczny i problem niskiej jakości pracy AI.

Tu miałem cytować fragmenty omówienia tych zagrożeń i problemów wymienionych przez ChatGPT. Ale właśnie wysłuchałem fragmentu stworzonej przez AI rozmowy 20-letniej Emilii „Emi” Nowak z 101-letnią (a nieżyjącą od 12 lat) noblistką Wisławą Szymborską o Han Kang - tegorocznej laureatce nagrody. I właściwie nic już nie ma znaczenia.

"Radio Off-Kraków zwróciło się do Fundacji Wisławy Szymborskiej z prośbą o zgodę na eksperyment — nagranie z pomocą AI wywiadu z nieżyjącą od 12 lat Noblistką o tegorocznej Noblistce, Han Kang. Traktowaliśmy to jako żart w duchu Szymborskiej" - przekazał "Wyborczej" Michał Rusinek, prezes Fundacji Wisławy Szymborskiej.

Jak przyznaje, słyszał fragment, w którym poprawił kilka kwestii merytorycznych, ale nie miał okazji zapoznać się z całością. Podkreśla też, że nie wiedział o rozwiązaniu współpracy z dotychczasowymi prowadzącymi audycje, ani o tym, że dziennikarzy ma zastąpić AI. "Zrozumiałem, że to jednorazowy eksperyment" - zapewnia.

W „Pochwale snów” Szymborska pisała, że „We śnie (...) Słyszę głosy / nie gorzej niż poważni święci”. Dziś być może napisałaby, że w halucynacjach AI wszyscy słyszymy głosy.

Redagowała Małgorzata Muraszko